

# JANUSZ BRYCZKOWSKI: Faszyzm zamiast demokracji

GRZEGORZ BOGUSZ

Janusz Bryczkowski, jako lider jawnie faszyzującej partii Polski Front Narodowy i jej paramilitarnego ramienia Legionu Polskiego, to obok B. Tejkowskiego z PWN-PSN oraz A. Gmurczyka z NOP najbardziej znana postać półświatka polskich nacjonalistów.

I chociaż pozostaje w cieniu tych dwóch kreatorów ruchu neofaszystowskiego, nie sposób go pominąć przy przedstawieniu wizerunków skrajnie prawicowych działaczy narodowych, którzy głoszą w sposób otwarty idee ksenofobii i szowinizmu.

Bryczkowskiego trzeba uznać za niezwykle barwną osobowość sceny narodowej, chociażby tylko ze względu na jego twierdzenie, że: *Demokrację należy zastąpić dyktaturą opartą na faszyzmie, bo nikt nic lepszego nie wymyślił.*

Janusz Bryczkowski urodził się w 1948 r. w Piszcu. W okresie PZPR-u wykorzystał ówczesną nomenklaturę do prowadzenia działalności handlowej, co pozwoliło mu osiągnąć znaczne korzyści materialne. Natomiast na scenie politycznej zaistniał w 1988 r., wiążąc się z Polską Partią Zielonych. W 1991 r. startował z jej listy w wyborach do Sejmu, jednak bezskutecznie. Działał także w „**Samoobronie**” **Andrzeja Leppera**, który swego czasu zapowiadał wykorzystanie nazi-skinów w celach politycznych. Bryczkowski był również blisko związany z **Bohdanem Porębą** ze **Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald”**. ZP „Grunwald” zostało utworzone z nacjonalistycznego skrzydła PZPR w 1981 r. jako polityczna przeciwwaga dla NSZZ „Solidarność”. Zjednoczenie łączyło idee komunizmu i nacjonalizmu, przejawiając jednocześnie skrajny antysemityzm oraz tendencje panslawistyczne, które sprowadzały Polskę do roli 16. republiki ZSRR. W grudniu 1993 r. B. Poręba z ramienia „Grunwaldu” i B. Tejkowski z Polskiej Wspólnoty Narodowej powołali do życia **Komisję Zjednoczenia Organizacji Narodowych**, która miała wesprzeć przyszłe rządy skrajnej prawicy chcącej wprowadzić ustrój *silnej ręki*. Bryczkowski utworzył wtedy własną partię pod nazwą **Front Narodowy „Samoobrona”**, który w 1994 przekształcił się w **Polski Front Narodowy**. W marcu tego samego roku odbył się w Warszawie kongres PFN, na którym oficjalnie usankcjonowano istnienie paramilitarnej przybudówki partyjnej – **Legionu Polskiego**.

Bryczkowski już wcześniej wyposażył nazi-skinów z LP w kominiarki i kije bejsbolowe. Uzbrojeni legioniści stanowili ochronę **Władimira Żyrinowskiego** z **Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji**. Żyrinowski przybył do Polski na osobiste zaproszenie Bryczkowskiego, chcącego tym samym dać wyraz swej fascynacji siłą rosyjskiego neofaszyzmu. Pierwszym nieformalnym liderem Legionu Polskiego został **Cezary Budziński**; był on przekonany, że przy pomocy bojówek PFN odsunie mniejszości narodowe od władzy, zlikwiduje prostytucję, a przeciwników Frontu i homoseksualistów odizoluje w specjalnych gettach. W późniejszym okresie zwierzchnictwo nad Legionem przejął **Klemens Kozak** – sekretarz PFN, starający się o urzeczywistnienie planów Budzińskiego poprzez rozpętanie ulicznego terroru. Siedziba partii mieściła się wówczas w kamienicy przy ul. Nowy Świat 29, w samym centrum Warszawy, skąd organizowane były bojowe wypadki legionistów.



Janusz Bryczkowski nie kryje swojej fascynacji narodowym socjalizmem

Peefenowcy bili i zastraszaali przede wszystkim tych, którzy nie odpowiadali wzorowi *prawdziwego Polaka* – a więc kolorowych studentów pobliskiego Uniwersytetu Warszawskiego lub młodzież alternatywną. Tak zaś wspomina epizod z K. Kozakiem jedna z mieszkanek kamienicy, gdzie działał Polski Front: *Otworzył mi drzwi. Wyczułam, że pił, ale mówię: – Panie Klemensie, do mieszkania mi się leje. Wtedy chwycił mnie za szyję i bijąc moją głowę o framugę krzyczał: – Jak ci przypier..., to dam ci wodę! Straciłam przytomność. Kiedy się ocknęłam, powiedział: – Wypier... i dzwoń po psy. Przyjechała policja i spisała zeznania. Policjanci pocieszali mnie, że też mają trudnych sąsiadów. („Gazeta Wyborcza”, 6.12.94)*



Janusz Bryczkowski w objęciach Władimira Żyrinowskiego

Wieczne libacje, burdy, demolowanie klatki czy pobicia lokatorów przez skinów z PFN były wtedy na porządku dziennym w kamienicy przy Nowym Świecie 29. Jednak Kozak miał całkowicie inne zapatrywanie na panującą sytuację: *Trzeba zrozumieć młodych. Są agresywni, bo sami padają ofiarą agresji i przemocy. Na przykład, idzie ogolony legionista, na rękawie ma naszytą plakietkę „Polska”, zaczepia go policjant i mówi: – Na czole sobie to przyczep, głupku!*

Niejednokrotnie nazi-skini dopuszczali się ataków na lokal antyfaszystowskiej organizacji Młodzież przeciw Rasizmowi w Europie, który znajdował się niedaleko siedziby Frontu. W obliczu coraz brutalniejszych działań bojówki partyjnej Bryczkowskiego i całkowitej bierności ze strony władz miasta stołecznego, MRE rozpoczęło aktywizowanie środowisk antynazistowskich. Służyły temu zarówno liczne demonstracje, jak i nagłośniona kampania, w której domagano się od Prokuratury Generalnej delegalizacji PFN i Legionu Polskiego oraz zwrócenia uwagi na inne formacje o charakterze neofaszystowskim.

W atmosferze ciągłej bezkarności Bryczkowski zorganizował w lipcu 1994 r. obóz szkoleniowo-ideologiczny, który odbył się nad jeziorem Śniardwy na Mazurach. Jego uczestnikami byli w większości nieletni skini, z łatwością poddający się szowinistycznej indoktrynacji. A oto fragment zeznań jednego z późniejszych oskarżonych: *Na obozie dużo rozmawialiśmy o sytuacji w Polsce. Że Niemcy i Żydzi wykupują fabryki i dlatego jest w kraju bezrobocie. Nocami rozpalaliśmy ognisko i tańczyliśmy przy nim przy muzyce z kaset. Było to na wzór Ku-Klux-Klanu. Maszerowaliśmy z flagami. Śpiewaliśmy polski hymn i nasze pieśni. Mundury mieliśmy wojskowe od Żyrinowskiego z Rosji. Koledzy z obozu mówili, że trzeba przepędzić Niemców, Żydów i Ruskich z Polski.*

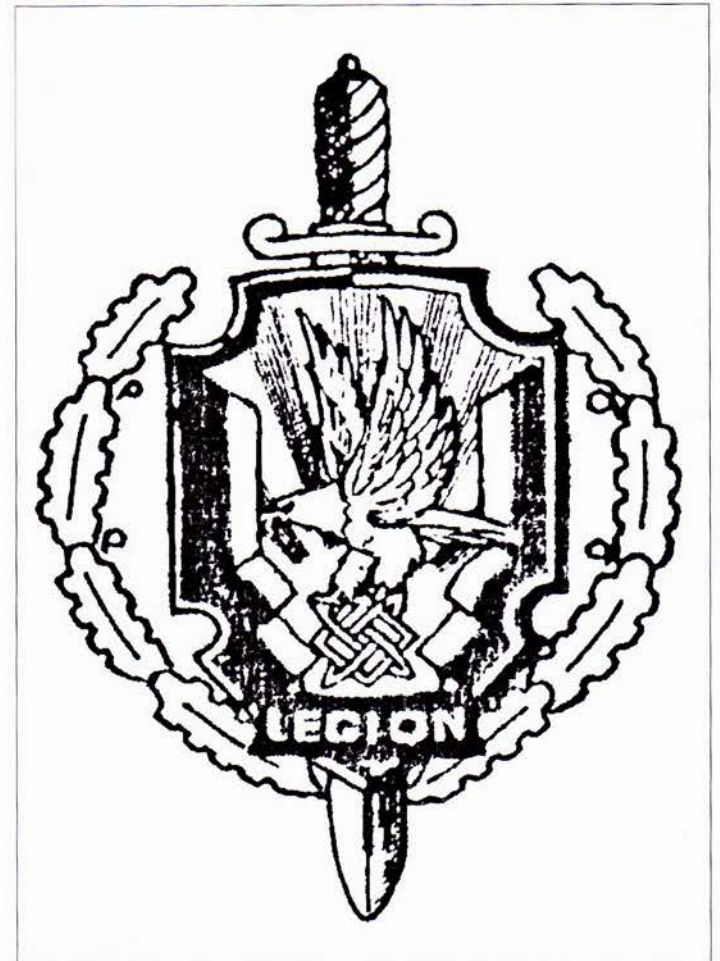
Obóz ten okazał się w rzeczywistości brzemienne w skutki, o czym świadczy fakt, że na ławie oskarżonych zasiadło trzech jego uczestników. W sierpniu 1995 r. na terenie Legionowa dokonali oni 30 pobicz osób bezdomnych i uzależnionych od alkoholu, z czego dwa zakończyły się skutkiem śmiertelnym. Natomiast Bryczkowski wszystkie te tragiczne wydarzenia podsumował cynicznym stwierdzeniem, że był to tylko *wypadek przy pracy (vide „Katalog wypadków”, „NW” # 5)*. Jednocześnie cały czas utrzymywał, że: *Moja partia nie szkoliła bandytów ani zabójców. A naszych chłopców cechował jedynie patriotyzm, no, może trochę nieuczestany.*

Użycie pojęcia „patriotyzm” przez Bryczkowskiego stanowi poważne nieporozumienie. Chociażby dlatego, że będąc liderem Polskiego Frontu Narodowego reprezentował najbardziej brunatny politycznie odłam faszystwu, a mianowicie narodowy socjalizm. Dopuścił do tego, aby PFN niejednokrotnie gloryfikował zbrodnicze dokonania **Adolfa Hitlera**, a Legion Polski był wzorowany na oddziałach młodzieżowych **Hitlerjugend**. Bryczkowski

posunął się tak daleko, że publicznie zaczął określać się mianem *fanatyka narodowego socjalizmu*. Stawiał on przy tym zadziwiające tezy, ocierające się o diaboliczny szowinizm, gdy stwierdzał: *Bez faszystwu, automatów, łagrów, obozów śmierci nasz kraj nie ruszy do przodu*. Ponadto lider PFN deklarował się jako zwolennik tendencji panslawistycznych i neofaszystowskiej Rosji W. Żyrinowskiego: *Jeżeli prezydentem zostanie Żyrinowski, to wydobędę od niego ze sto haubic atomowych, które natychmiast postawiłbym na granicy zachodniej*. Na bazie panslawizmu rasowego i politycznego chciał dokonać zmian w mentalności narodowej Polaków – przede wszystkim poprzez wykorzenienie demokracji i zastąpienie pustki powstałej po komunizmie nowym totalitaryzmem, opartym tym razem na faszystwie, w którym, według Bryczkowskiego, *zniewolenie jednostki dla dobra społeczeństwa nie byłoby rzeczą naganną*.

Od czasu oskarżenia przywódcy o nadużycia finansowe działalność Polskiego Frontu Narodowego wygasła, jednak Janusz Bryczkowski nadal pozostaje aktywny. Świadczy o tym fakt, iż w 1997 r. ogłosił utworzenie **Zjednoczenia Narodowo-Chłopskiego** wraz z Andrzejem Lepperem i **Zygmuntom Wrzodakiem**; w jego skład miało wejść również **Stronnicstwo Narodowe i SN „Szczerebiec”**. Czyżby powrót do świetlanej przeszłości PFN-u i Legionu Polskiego? Należy przy tym zauważyć, że dawny współpracownik Bryczkowskiego poszedł w jego ślady. Bohdan Poręba ze Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald” reaktywował swoją organizację próbując przed wyborami sejmowymi dostać się ze swymi narodowcami na listę jednej z lewicowych partii.

Z całą pewnością można stwierdzić, że J. Bryczkowski obecnie nie stanowi realnego zagrożenia, jednak jego dotychczasowe działania pozostawiają cię niepokoju wobec możliwości wznowienia przez niego działalności politycznej. ■



Odznaka Legionu Polskiego – Polskiego Frontu Narodowego